

STANOWISKA I GŁOSY NADESŁANE

Rocznik Pedagogiczny 39/2016
PL ISSN 0137-9585SŁAWOMIR PASIKOWSKI
Akademia Pomorska w Słupsku

LIST DO REDAKCJI

Szanowna Redakcjo,

przyspieszone i faktycznie nie zawsze środowiskowo konsultowane zmiany w systemie nauki i szkolnictwa wyższego to od pewnego czasu temat o niestygającej temperaturze i znaczeniu dla każdego, komu w tym systemie przypada jakaś rola. Jako nauczyciel akademicki, chcąc więc czy nie, miałem okazję w ostatnim czasie bliżej przyglądać się tej palącej sprawie. Poruszony, a nawet nieco zdezorientowany, postanowiłem podzielić się moimi spostrzeżeniami. Okolicznością, która zaważyła ostatecznie na tej decyzji był mój udział w Konferencji Programowej Narodowego Kongresu Nauki pt. *Rozwój humanistyki: co i jak zmieniać w naukach społecznych i humanistycznych w Polsce?* (Toruń, 24–25 listopada 2016 roku) poświęconej w całości problematyce zmian systemowych obejmujących także nauki społeczne i humanistyczne. Swój niepokój i zniecierpliwienie chcę wyrazić głównie na marginesie tego wydarzenia.

Otóż była to druga z 9 zaplanowanych konferencji poprzedzających Narodowy Kongres przewidziany na rok 2017 i jedyna z nich, która w całości poświęcona została wybranej grupie obszarowej nauki. To wyróżnienie nakazuje myśleć o szczególnej wadze, jaka przywiązywana jest do nauk społecznych i humanistycznych (NSH). Łatwo jednak pomyliłby się ten, kto przyjąłby, iż NSH w oczach MNiSW są powodem do dumy. Jako uczestnik tego wydarzenia pozostałem pod wrażeniem, iż myśli się o nich raczej jako o *enfant terrible* narodowej nauki. Nie to jednak wydało mi się szczególnie niepokojące, lecz sposób komunikowania oczekiwań wobec środowiska NSH oraz przywoływana argumentacja proponowanych zmian. Zanim to jednak przybliżę, wcześniej nakreślę ramę tego środowiskowo kluczowego spotkania, w którym partycypowali także przedstawiciele Ministerstwa i współpracujących z nim zespołów.

Program konferencji przewidywał 4 panele, z którymi tematycznie powiązana była prezentacja rezultatów wypracowanych podczas poprzedzających

dzień otwartej konferencji siedmiu warsztatów tematycznych. Pierwszy panel poświęcono systemowi grantowemu dla NSH, drugi podziałowi NSH na obszar nauk podstawowych i aplikacyjnych, trzeci kwestii publikowania i oceny parametrycznej w NSH, a czwarty zagadnieniu kariery i rozwoju naukowców oraz studentów w NSH. Program wraz z opisem poszczególnych paneli i warsztatów oraz dokumentacją filmową jest powszechnie dostępny, więc pominę tu jego prezentację¹. Podczas plenarnych wystąpień, także z udziałem Ministra Jarosława Gowina, oraz debat i towarzyszących dyskusji przedstawione zostały perspektywy, jakie przed NSH kreśli rząd oraz zaproszeni uczestnicy krajowej debaty nad zmianami organizacji nauki i szkolnictwa wyższego.

Wśród wybijających się zagadnień podnoszonych przez MNiSW oraz Radę Programową Narodowego Kongresu Nauki w kontekście poprawy kondycji systemu polskich NSH znalazły się takie, jak: odmasowienie studiów, aplikacyjność, ustalenie standardów doskonałości naukowej i kryteriów jej oceny oraz wzrost globalnej konkurencyjności polskich NSH. Każde z nich od chwili pojawienia się w przestrzeni dyskusji społecznej rodzi pytania, wątpliwości i kontrowersje, które podczas toruńskiej konferencji miały okazję wybrzmieć przynajmniej w części. Najwyraźniej oficjalne oczekiwanie związane z organizacją spotkania pod hasłem społecznej debaty, w efekcie której wypracowane zostanie względnie jednomyślne i satysfakcjonujące strony stanowisko będzie musiało poczekać na inną okazję. Dyskusja bowiem przebiegała w atmosferze przeczuwania podjętych już administracyjnie decyzji. Można bowiem zapytać, (ryzykując wprowadzić zarzut niezrozumienia, niedoinformowania lub naiwności), **dla czego część z podniesionych i kluczowych kwestii przedstawiona została jako należąca już do rozpoznanych i zaprojektowanych w drodze zaangażowania powołanych do tego celu zespołów, skoro jeszcze nie wszystkie upubliczniły efekty swojej pracy?** Jeśli niezrozumienie, niedoinformowanie lub naiwność jest podstawą słusznie budzącej się obawy przed pozornością takich zabiegów i arbitralnością podejmowanych decyzji, to **dla czego zatem w tak ważnych dla środowiska sprawach nie pojawia się wrażliwość Ministerstwa na tego rodzaju skojarzenia?** Szukanie możliwych odpowiedzi na te pytania wiąże się z rozważaniem wirtualnych scenariuszy, na co zdecydowanie brakuje tu miejsca. Poza tym, za nie mniej ważne uznałem podzielenie się spostrzeżeniami na temat tych spraw dotyczących kondycji NSH, które wysunięte zostały podczas konferencji na pierwszy plan. I tak:

W pierwszej kwestii, **odmasowienia**, Ministerstwo powołuje się na zestawienia przygotowane przez Wydział Analiz i Strategii MNiSW, z których wynika, że 51% studentów I i II stopnia oraz 53% studentów III stopnia to właśnie studenci NSH². Ta kwestia dotyczy też bezpośrednio kierunków pedagogicz-

¹ <https://nkn.gov.pl/konferencje-2/rozwoj-humanistyki-zmieniac-naukach-spoecznych-humanistycznych-polsce/>.

² Materiały konferencyjne udostępnione powszechnie zarejestrowanym indywidualnym uczestnikom konferencji pt. *Rozwój humanistyki: co i jak zmieniać w naukach społecznych i humanistycznych w Polsce?*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, 24–25 listopada 2016.

nych, gdyż, jak przeczytać można w zestawieniu, w porównaniu z Unią Europejską (tu nie przybliżono charakterystyki grupy określonej tym terminem) Polska ma o blisko 37% większą reprezentację studentów tych kierunków. Minister Jarosław Gowin w swoim wystąpieniu plenarnym najpierw jednak podkreślał wartość studiów humanistycznych i społecznych, by dopiero po tym wskazać na ryzyko związane z ich umasowieniem, które w konsekwencji prowadzi do obniżania standardów i jakości realizacji funkcji uniwersytetu. Dlatego, jak następnie zauważył, odsetek doktorantów w naukach humanistycznych i społecznych jako najwyższy w porównaniu z innymi krajowymi dziedzinami i obszarami wiedzy, prowokuje do stawiania pytania o jakość i strukturę kształcenia nie tylko na studiach trzeciego stopnia. Minister chciał więc powiedzieć chyba, że nie ma najlepszego zdania o systemie kształcenia na kierunkach NSH. Zatem tym bardziej nie było zaskoczenia, gdy w odpowiedzi, której sam udzielił padła propozycja uzdrowienia sytuacji przez elitaryzację studiów.

Jednakże stanowisko MNiSW może tu nieco zaskakiwać. Proponuje ono transformację systemu nauki i szkolnictwa, występując z hasłem „elitarność” w dobie akcentowanego przez media politycznego odrotu od tego, co elitarne. Wprawdzie rozsądek każe zachowywać dystans do treści medialnych przekazów na temat bieżącej sytuacji politycznej, to jednak rozważne jest powstrzymanie się od zupełnego zlekceważenia tego rodzaju sygnałów. Skoro MNiSW śpieszy ze swoimi planami, to odmasowienie studiów I, II i III stopnia w NSH należałoby traktować chyba jako wyraźną odpowiedź na postulat elitaryzacji studiów i podnoszenia ich jakości, a w konsekwencji kondycji NSH. O ile nie sposób odrzucić wartości, jaką jest rozwój NSH, o tyle trudno zakwestionować wartość dodaną powszechnego kształcenia w zakresie NSH. To bowiem w tej powszechności upatrywana jest od dawna realizacja potrzeby rozwoju świadomości społeczno-kulturowej dokonującego się na masową skalę. Niewykluczone, że niszę powstałą po zmianie polityki kształcenia będzie można wypełnić propozycjami, które odpowiedzą na tę potrzebę. O ile jednak podczas konferencji pojawiły się głosy przywołujące tę dodaną wartość, o tyle trudniej już było dostrzec wychodzące temu naprzeciw deklaracje lub propozycje.

Kolejna sprawa dotyczy **aplikacyjności** NSH. Ministerstwo wydaje się żądać od nich większej praktyczności, czyli użytecznej efektywności społecznej, gospodarczej i komercyjnej. Wiadomo jednak, nie wchodząc tu w polemiczne szczegóły nad znaczeniem tych określeń, że tego rodzaju efektywność trudniej wykazywać w NSH. Na przykład pedagogika mogłaby zaproponować zestaw procedur, instrumentów a nawet gotowych modeli, ale po pierwsze wiemy, jaki jest popyt na tego rodzaju produkty wśród decydentów, a po drugie efektywność rozwiązań wypracowywanych w ramach NSH trudno zmieścić w ramie bezpośrednio obserwowalnych rezultatów wymiernych i to jeszcze rozstrzygalnych w krótkoterminowej perspektywie. Rozumianą jak wyżej aplikacyjność znacznie łatwiej wykazać na przykład w przypadku psychologii niż pedagogiki i innych dyscyplin stojących okrzakiem na określonych ministerialnie polach „społeczne” i „humanistyczne”.

Mimo wszystko Minister podkreślił w swoim wystąpieniu, że polityka naukowa jest traktowana przez MNiSW jako istotna i kluczowa. Dodał przy tym, iż zauważa ono istnienie obszarów badawczych ważnych z punktu widzenia kraju. Stąd rząd skłonny jest zamawiać użyteczne programy i projekty badawcze, a przywołanym przez Ministra przykładem spośród priorytetowych są te dotyczące historii Jagiellonów.

Doskonałość naukowa to kolejna z kluczowych kategorii podniesionych w ramach konferencji. W jej kontekście dyskutowane były głównie kwestie publikowania oraz kryteria oceny parametrycznej. Tu warto przywołać Ministra odwołującego się do trójjedni platońskiej, która miałaby pełnić, jak można zrozumieć, rolę wyznaczającą kierunek aktywności NSH, skoro pojawiła się w jego wypowiedzi już na wstępie jako element zakreślający horyzont³. **Czy jako przedstawiciele NSH, w dodatku genetycznie wyczuleni i ostrożni wobec krasomówczych wystąpień przedstawicieli władzy, mamy kryć się, że taki sposób argumentacji kojarzy się z Plotynem oraz *Patres Ecclesiae*? Czy mamy kryć się także, że prowokuje nas ta argumentacja do zadawania pytań, jak to choćby, dlaczego akurat ten konstrukt filozoficzny podkładany jest pod fundament projektów władzy?** Jest przecież w czym wybierać. Powszechnie też wiadomo, że Minister nie należy do tych osób, którym należałoby to uzmysławiać.

W samej zaś debacie o doskonałości naukowej dominował kierunek związany ze zdefiniowaniem problemu mierzenia osiągnięć naukowych w NSH. Podkreślano, że inna jest kultura publikowania i cytowania, która różni się od tej znanej na przykład w naukach przyrodniczych i technicznych. W NSH w grę wchodzi też zagadnienia i problemy innej kategorii. Mają one bowiem bardzo często znaczenie lokalne, a nie globalne⁴. Niepokojące jest jednak propagowanie w debacie zdecydowanego nastawienia na upowszechnianie respektowania zasady, że w nauce warto promować TYLKO najlepszych⁵. Przywykliśmy już do zasady *publish or perish* i o słuszności stojącego za nią postulatu konkurencyjności trudno dziś dyskutować. Jednakże ta nowa, gdyby szukać kryjących się za nią, nawet nie postulatów, lecz konsekwencji, wydaje się prowadzić w stronę redukcji rozwoju obszarów i dziedzin rozwijających się według innego rytmu lub innych kryteriów niż te przyjęte do honorowania TYLKO najlepszych.

Osobną sprawą jest podnoszony przez Ministra postulat, że jednym z głównych celów środowiska naukowego powinno być budowanie jakości polskiej nauki, na przykład przez stawianie na rozwój i promocję jednostek flagowych

³ Fragment wypowiedzi z wystąpienia plenarnego i obecny także w materiałach konferencyjnych w liście skierowanym do uczestników.

⁴ Też w: Sojak R., *Dzień warsztatowy konferencji*, Materiały konferencyjne, s. 6.

⁵ W. Bolecki, *NSH w Polsce (dzisiaj): bariery i drogi rozwoju*, w: *Słowo wstępne, Materiały konferencyjne Rozwój humanistyki: co i jak zmieniać w naukach społecznych i humanistycznych w Polsce?* 24–25 listopada 2016, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Centrum Kulturalno-Kongresowe Jordanki, s. 11.

zdolnych do **konkurowania na międzynarodowej arenie**. W obliczu tej i innych wypowiedzi wydaje się, że zasadniczy kurs, który objęło MNiSW zmierza w stronę unaradawiania nauki, jako sposobu na podnoszenie jej jakości i zwiększania konkurencyjności nie tylko w skali Europy, ale także świata. O ile panuje raczej aprobatą podejmowania działań zapewniających wysoki standard NSH, o tyle środki i sposoby, a w szczególności modele osiągania tego celu stanowią już przedmiot kontrowersji i dyskusji, co dało się rozpoznać po kolejno zabieranych głosach przez prof. Jana Kubika (antropolog, University College London) i prof. Przemysława Urbańczyka (archeolog, Instytut Etnologii i Archeologii PAN) wskazujących zagrożenia budowania nauki w sposób blokowy i flagowy w dobie, gdy o jakości i rozwoju nauki decydują transnarodowe sieci badaczy. Co więcej – argumentował prof. Urbańczyk – „narodowy” nie jest zagrożeniem dla humanistyki, jeśli pojmuje się go w kontekście transnarodowej postawy zorientowanej na podtrzymywanie żywności różnych podejść, metod, tematów, tradycji i dziedzictw. Humanistyki nie da się bowiem zamknąć w granicach geograficznych.

Nie powinno zresztą dziwić, że środowisko naukowe NSH wyczulone na możliwą obecność niewidocznych aspektów politycznych deklaracji i zabiegów z ostrożnością podchodzi do zgłaszanych propozycji i uczestniczenia w organizowanych debatach oraz projektach. Tu można przywołać jako przykład kontekst decyzji Obywateli Nauki o niebraniu udziału w rządowym projekcie Ustawa 2.0⁶. To bowiem, co w pierwszym oglądzie odpowiada wizji doskonalącej się nauki i naukowej społeczności, za moment może okazać się zaproszeniem do uczynienia kroku w stronę, która wcale nie jest bliska priorytetom środowisk naukowych. Mam tu jednak na myśli także nieprzewidziane w pełni przez samych pomysłodawców konsekwencje podejmowanych decyzji i przyjmowanych modeli działań. Wydaje się, że może być tak choćby z pospiesznie wprowadzanym algorytmem finansowania jednostek, w którym pojawia się liczba 12/1 na wzór systemu skandynawskiego. Próżno jednak u samych pomysłodawców szukać merytorycznych uzasadnień, poza odwoływaniem się do kondycji tamtejszego systemu oraz zasady wzorowania się na najlepszych.

Ogólne wrażenie, jakiemu nie mogę się oprzeć jest takie, że MNiSW postawiło diagnozę NSH, zgodnie z którą miałyby one mieć coś w rodzaju problemu natury tożsamościowej. Wskazało bowiem, jako konieczne i fundamentalne, zdefiniowanie kryteriów doskonałości naukowej oraz kryteriów oceny naukowych osiągnięć w NSH. Dopiero dzięki temu będą one mogły uczestniczyć w planie rewitalizacji nauki narodowej. Zapanuje najpewniej powszechna zgoda co do tych wskazań, jeśli od NSH oczekiwać się będzie jednocześnie wymierności, i to przejrzystej, oraz, jak proponuje Minister, budowania autorytetu NSH na drodze wypełnianie przez nie niszy dotyczącej „kompetencji ogólnych, zdolności uczenia się i integralności cywilizacyjnej”. Ta nisza, stale niezagospodarowana, charakteryzować miałyby proces akademickiego kształcenia niezależnie

⁶ <http://obywatelenauki.pl/2016/03/dlaczego-obywatele-nauki-nie-stana-do-konkursu-ustawa-2-0/>.

od dyscypliny. Minister sugeruje, że niszę tę NSH mogłyby wypełnić na wzór powszechnego rozwijania u studentów nie-NSH kompetencji matematycznych i logicznych. W tym zakresie, podkreślił, „NSH powinny odnaleźć i zdefiniować swoją misję”⁷. **Ja jednak pytam, czy ... aby ta misja już nie trwa i nie była realizowana na długo przed bieżącymi propozycjami zmian?**

Problem z kryteriami oceny naukowych osiągnięć wchłania kwestie doskonałości naukowej i kondycji dyscyplin, w tym sensie, że pytając o kryteria, uzyskuje się OBRAZ dwóch pozostałych kwestii. Tym samym zyskuje on kardynalną wagę, gdyż od oceny jakości nauki uprawianej w poszczególnych ośrodkach akademickich uzależnione są decyzje ministerialne dotyczące kierunku i przepływu środków w systemie administracyjnym. Temperatura problemu nie stygnie, co oznacza, że przedstawiciele NSH, w tym pedagodzy, muszą być przygotowani na występowanie coraz śmielszych propozycji w zakresie klaryfikacji kryteriów doskonałości nauki i oceny naukowego rozwoju. **Jednakże, czy środowisko akademickich pedagogów faktycznie ma szanse oraz gotowość do udziału w tych projektach i decyzjach wyznaczających kształt tudzież charakter narodowych NSH?** Przejmuje bowiem niepokojem myśl, że za moment o pedagogice i pedagogach decydować będą modele przyjęte niepedagogiczną większością.

⁷ J. Gowin, *List przewodni do uczestników konferencji*, w: *Słowo wstępne, Materiały konferencyjne Rozwój humanistyki: co i jak zmieniać w naukach społecznych i humanistycznych w Polsce?* 24–25 listopada 2016, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Centrum Kulturalno-Kongresowe Jordanki.